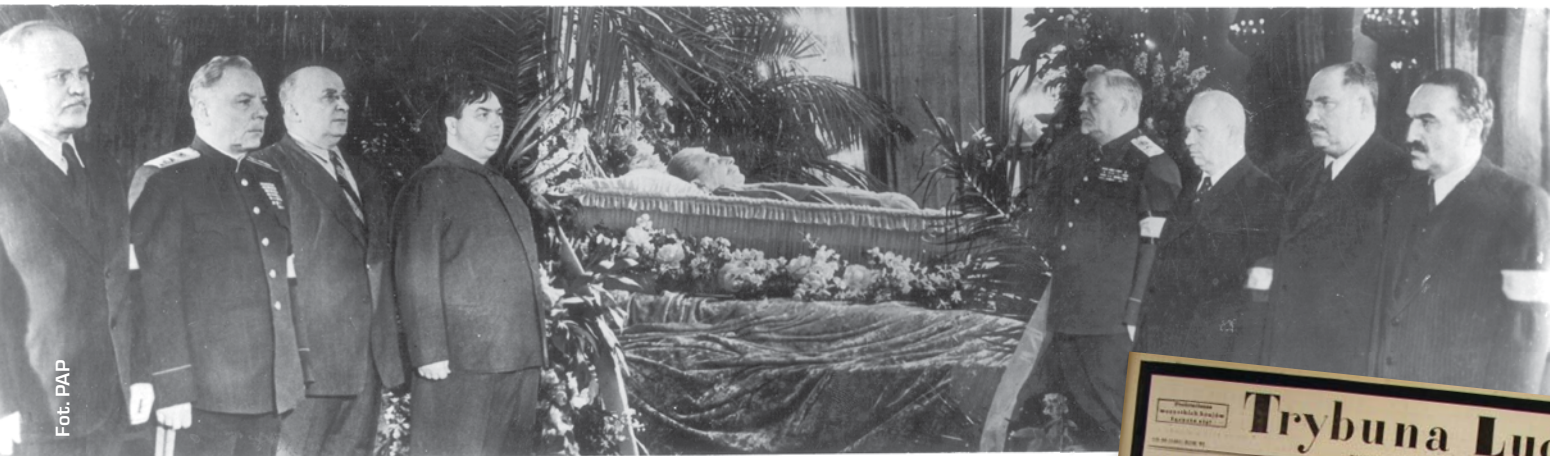




Fot. PAP

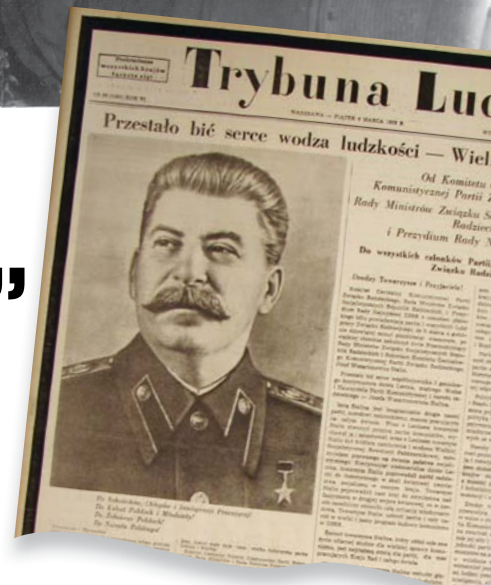
# „... ból nasz wielki po wielkim Stalinie”

Emilia Świętochowska

Sześćdziesiąt lat temu, 5 marca 1953 roku, zmarł Józef Stalin. Czy starannie wyreżyserowany przez władze spektakl rozpacz, która rzekomo ogarnęła całą Polskę i inne kraje „demokracji ludowej”, był odzwierciedleniem autentycznych nastrojów społecznych? Czy może jednak żal i smutek przegrały z radością i nadzieją na lepsze jutro? Emocje wywołane tym wydarzeniem wymykały się spod kontroli rządzących i nie zawsze były takie, jakich by sobie życzyli.

Informacje o śmierci przywódcy ZSRR pojawiły się w prasie i radiu 6 marca 1953 roku. Gazety w PRL ukazały się tego dnia później niż zwykle, ponieważ redakcje musiały mieć czas na przygotowanie żałobnych zdjęć i artykułów o zmarłym „niezłomnym przyjacielu narodu polskiego”. Radio nadawało wyłącznie muzykę poważną. Ogólnopolski Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Stalina, w którego skład weszli najważniejsi przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem na czele, błyskawicznie opracował wytyczne do przygotowania uroczystości żałobnych. Flagi narodowe miały zostać przybrane kirem i opuszczone do połowy masztów. Portrety Stalina, również z żałobną czernią, należało umieszczać

w widocznych miejscach. W zakładach pracy, szkołach, spółdzielniach wiejskich zwoływano zebrania, wiece i masówki, podczas których odczytywano komunikat o śmierci „chorążego pokoju”. Po przekazaniu tej informacji następowała minuta ciszy i wtedy zebrani na stojąco oddawali zmarłemu cześć. Organizatorzy wieców w sprawozdaniach przekazywali, że uczestnicy zebrania byli poważni, smutni, a nawet przygnębieni, wiele osób płakało. Nie sposób rozstrzygnąć, w jakim stopniu te emocje były prawdziwe i wynikały z faktycznego żalu po śmierci Stalina. Na pewno jakaś część społeczeństwa uwierzyła w socjalizm i jej rozpacz nie była udawana. Można jednak chyba za ryzykować stwierdzenie, że dużo większa grupa odczuwała niepewność. Obawiano się wybuchu wojny, a pogłoski o niej były



► U góry: dygnitarze ZSRR przy trumnie wodza; od lewej: Władimir Mołotow, marszałek Klimient Woroszyłow, Ławrientij Beria, Gieorgij Malenkow, Nikołaj Bułganin, Nikita Chruszczow, Łazar Kaganowicz i Anastas Mikojan; Moskwa, 12 marca 1953 roku; niżej: żałobne wydanie „Trybuny Ludu”

na tyle powszechne, że władze terenowe organizowały spotkania z agitatorami, którzy przekonywali Polaków, że socjalizm przetrwa, a do konfliktu zbrojnego nie dojdzie. Nie wierzyli w to ci, którzy liczyli na wybuch III wojny światowej i zwycięstwo Amerykanów, a co za tym idzie – zmianę ustroju.

## Kurnik w holdzie

Oficjalnie jednak żałobą okryła się cała Polska. Gazety pełne były artykułów o tym, jak zwykli ludzie pragnęli uczcić pamięć Stalina. Najczęściej pisano o zobowiązaniach produkcyjnych podejmowanych przez załogi fabryk, rolników, a nawet uczniów. Prasa przedstawiała je jako

spontaniczne inicjatywy, w rzeczywistości jednak obowiązywały do nich wytyczne władz. Chłopi zobowiązywali się np. do zakończenia siewów przed terminem, zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, a nawet, jak to miało miejsce w jednej z miejscowości w powiecie oleckim, do zbudowania kurnika dla pięciuset rasowych kur. Robotnicy obiecywali zwiększyć wykonywane normy. W Zakładach Fajansowych w Pruszkowie przyrzeczono

„wzmocnić czujność”. Wszyscy też zobowiązywali się pracować wedle wskazań Stalina i kontynuować rozpoczęte przez niego dzieło. W zakładach pracy powoływano warty stalinowskie, które kontrolowały wykonanie zaplanowanych zadań. Jedna z urzędniczek podjęła się „poza normalną swą pracę otarfyfować trzydzieści wniosków w Inspektoracie Powiatowym na miasto stołeczne Warszawę”.

W szkołach uczniowie i nauczyciele uczestniczyli w akademiach ku czci zmarłego Stalina. Władze oświatowe przesyłały do szkół teksty pogadank, które pedagodzy musieli wygłaszać swoim podopiecznym. Na lekcjach pisało wypracowania o Stalinie. Oto fragmenty prac najmłodszych dzieci: „Stalina nazwisko żyć będzie, a plany Stalina będą wykonane”; „Gdy nam zabrakło zboża, Józef Stalin pierwszy spichrze otworzył, przysłał nam surowce i maszyny”. Skala indoktrynacji, której było przecież poddawane całe społeczeństwo, w przypadku dzieci jest chyba najbardziej poruszająca. Na szkolnych korytarzach i w salach ustawiano portrety Stalina, a młodzież (zwłaszcza zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej i działającej w jego ramach Organizacji Harcerskiej) pełniła przy nich warty honorowe. Na wzór robotników uczniowie i nauczyciele podejmowali zobowiązania, których wykonanie miało być hołdem dla zmarłego „nauczyciela polskiej klasy robotniczej”. Uczniowie obiecywali poprawić oceny, starsza młodzież zgłaszała akces do ZMP. Zarówno wychowawcy, jak i podopieczni przyrzekali zgłębiać życiorys Stalina i postępować według jego wskazań.

## Dwójmyślenie

W uroczystości upamiętniające Stalina władze zaangażowały również artystów. Od aktorów, pisarzy, poetów oczekiwano publicznego oplakiwania „źródła twórczych natchnień ludzi pracy w Polsce”. Ludzi kultury rzeczywiście nie zabrakło podczas manifestacji i wieców, gazety zamieszczały też wiersze i wspomnienia takich twórców, jak np.: Konstanty Ildefons Gałczyński, Władysław Broniewski, Julian Tuwim, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska czy Wisława Szymborska. I chociaż wielu ówczesnych artystów prywatnie prezentowało zupełnie inną postawę, ich oficjalne stanowisko było zgodne z życzeniem władzy. W swoich *Dziennikach* Maria Dąbrowska 30 marca 1953 roku zapisała: „Śmierć Stalina wstrząsnęła mną z dwu powodów. Raz jako wydarzenie mogące przynieść nieobliczalne zmiany w Rosji, w Polsce, na świecie. Dwa – jako wstrętne okoliczność zmuszająca natrętnie do tzw. wypowiedzi”.

Warto wspomnieć, że do „tzw. wypowiedzi” nie dał się zmusić „Tygodnik Powszechny”. Jego redakcja nie napisała artykułu ku czci Stalina. Władze, oczekujące, że „Tygodnik” wpisze się w ogólnonarodowy żałobny trend, zamknęły pismo. Ostatni numer (414) ukazał się 8 marca 1953 roku. Przed trudnym wyzwaniem stanęło też pismo „Po Prostu”. Gdyby na jego okładce znalazła się informacja, że zmarł Stalin, brzmiałaby ona „Po prostu zmarł

Stalin”. Problem rozwiązano w ten sposób, że tytuł gazety umieszczono na dole strony.

Według oficjalnych danych, śmierć Stalina skłoniła wiele osób do wstąpienia w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W rzeczywistości jednak liczebność PZPR nie wzrastała wówczas tak dynamicznie. Informacje o tym były zatem kolejnym elementem kreowania rzeczywistości przez rządzących.

## „W czwartek wieczorem zdechł Stalin”

W prywatnych rozmowach, w gronie zaufanych osób, ludzie często pozwalali sobie na szczere wypowiedzi. Jedna z kobiet tak skomentowała śmierć Stalina: „Ludzie płaczą po Stalinie, a nie wiedzą, ile krzywdy wyrządził Polakom, wywołując ich na Sybir”. Pewien mężczyzna stwierdził, że „gdyby Stalin dalej rządził, to niedługo nie mielibyśmy chleba i oduczyliby nas jeść”. Część chłopów zamierzała też wycofać się ze złożonych wcześniej zobowiązań zakładania spółdzielni produkcyjnych w przekonaniu, że po śmierci Stalina „w ZSRR nie będzie kołchozów, a w Polsce spółdzielni produkcyjnych”. Pojawiła się też opinia, jakoby śmierć Stalina była spowodowana wyrzutami sumienia za zbrodnię katyńską.

Szczerze wyrażano się w listach kierowanych do najbliższych. Jedna z uczennic Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim pisała tak: „Mamusiu, w czwartek



Fot. Wdowiński/PAP

► Dzień żałoby narodowej po śmierci Józefa Stalina; na zdjęciu uczniowie jednej ze szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w czasie warty pod portretem generalissimusa



## Tytuły, którymi prasa obdarzała Stalina

- twórca ustroju kolchozowego
- człowiek, który obejmował swym dalekosiężnym wzrokiem szeroki horyzont dziejów i sięgał swą myślą w daleką przyszłość
- człowiek, który wygrał wszystkie bitwy
- człowiek o darze naukowego przewidywania
- człowiek o niezwyklej pamięci
- ten, który pokochał prostych ludzi
- inżynier naszych marzeń
- realizator marzeń i tęsknot całej ludzkości
- rzeczywisty wielki motorniczy naszej epoki
- żywe wcielenie najpiękniejszych ideałów i najśmielszych marzeń całej postępowej ludzkości
- jeden z majstrów rewolucji
- wczoraj, dziś i jutro światowej rewolucji
- obrońca najwyższego dobra ludzkości przed zamierzeniami nowych podpalaczy świata
- opiekun postępowego chłopstwa
- wyzwoliciel świata od tyranii
- genialny umysł, płomienne uczucie, żelazna wola w służbie rewolucji
- myśliciel, z którego wskazań czerpalismy i czerpać będziemy natchnienie w sztuce
- mistrz słowa jasnego, dobitnego i zrozumiałego dla wszystkich, a zarazem zachowującego całą głębię problemu, przedstawiającego rzeczy najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane
- wielki humanista
- najserdeczniejszy przyjaciel szarego człowieka
- Stalin to coś, czego wyzyskiwacze, podżegacze wojenni i maniacy atomowi nigdy nie będą mogli zrozumieć
- Stalin to szczęśliwe dzieciństwo i nadzieja spokojnej starości

wieczorem zdechł Stalin, co ci tam się u nas wyrabia, to nie ma pojęcia. Tylko całymi dniami słuchamy tych audycji o tym Stalinie. Maturzyści tylko wciąż płaczą, że już matury nie zdadzą, bo mówią, że będzie wojna. Na lekcjach tylko mamy różne pogadanki o tym Stalinie i żeby wzmocnić czujność,



Fot. Wdowiński/PAP

► Gmach KC PZPR w Warszawie w dniu oficjalnej żałoby narodowej po śmierci Józefa Stalina; 9 marca 1953 roku

bo imperialiści dążą do wojny i chcą wykorzystać tę chwilę, tylko nam tak mówią. Na całym mieście dziś są flagi czerwone i czarne. Wszystkie portrety Stalina są poprzewijane czarnymi wstążkami”. W innym liście przejętym przez cenzurę w Łodzi czytamy: „Znać wiele troski władz o to, byśmy wyszli stąd wzbogaceni w wiedzę i umieli sławić tych, którym nie nie zawdzięczamy”.

## Dzwonnicy z ZMP

Pogrzeb Stalina odbył się 9 marca 1953 roku. W tym dniu w Polsce doszło do tysięcy wieców, akademii i zebrań. Zarządzono też pięciominutową ciszę, w czasie której cały kraj miał oddać Stalinowi hołd. Nakazano wstrzymać pracę i zajęcia w szkołach, zatrzymywać się miały samochody i autobusy. W świątyniach miały bić dzwony.

Na pewno w dużym stopniu społeczeństwo dostosowało się do tych nakazów. Zachowały się jednak relacje mówiące o tym, że podczas uroczystości żałobnych Polacy okazywali radość, obejmowali się i cieszyli. W niektórych szkołach żartowano podczas zarządzanej pięciominutowej ciszy, w salach słychać było śmiechu, a nauczyciele – ku oburzeniu władz – w ogóle na to nie reagowali. W jednej ze szkół w Sokółce na Podlasiu

zniszczono nawet portret Stalina, wydłubując w nim oczy. Również księża nie zawsze uruchamiali dzwony, argumentując to brakiem polecenia władz kościelnych lub faktem, że Stalin nie był katolikiem, więc dzwony kościelne nie są mu potrzebne. Władze były przygotowane na taką ewentualność i zadbały o to, aby w tych parafiach, gdzie obawiano się, że ksiądz nie wypełni polecenia, zrobili to grupy młodzieży z ZMP.

Uroczystości żałobne po śmierci Józefa Stalina przebiegły według scenariusza szczegółowo zaplanowanego przez władze. Rządzący nie mieli zaufania do Polaków i nie zezwolili tu na jakąkolwiek spontaniczność. Mimo wszechobecnej kontroli w całym kraju doszło do manifestacji uczuć, które z żałobnymi nie miały nic wspólnego. Olbrzymi rozdźwięk między okazywanymi publicznie a rzeczywistymi odczuciami Polaków udowodnił, że podjęta przez komunistyczne władze próba stworzenia „nowego człowieka” się nie powiodła. Udało się jedynie zastraszyć większość społeczeństwa, sprawiając, że na szczere wyrażanie własnych poglądów pozwalano sobie tylko w gronie najbardziej zaufanych osób. ■

Korzystałam z książek Roberta Kupieckiego *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1993, Tomasza Danileckiego i Marcina Zwolskiego *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim*, Białystok 2008 i artykułu *To nie wiatr, to szloch* Michała Zarzyckiego, „Karta” nr 37, Warszawa 2003.

Emilia Świętochowska – pracownik OBEPI IPN w Białymstoku

